





KAROL ŁOPATECKI

 <https://orcid.org/0000-0002-7921-9421>

Uniwersytet w Białymstoku

RADOŚLAW PONIAT

 <https://orcid.org/0000-0001-7384-3920>

Uniwersytet w Białymstoku

## *Bezgotówkowy obrót handlowy i przeciwdziałanie jego nadużyciom w Krakowie w pierwszej połowie XIX stulecia*

### Abstract

#### Cashless Trade and the Prevention of Its Abuse in Kraków in the First Half of the 19<sup>th</sup> Century

An important institution interfering with the circulation of credit in the first half of the 19<sup>th</sup> century was advertisements placed in the press. In them, the sender informed the public that any debts incurred on his/her behalf by third parties would not be honored. We discuss these public declarations of intent (in the form of press advertisements) using the example of the *Gazeta Krakowska*, which was published between 1798 and 1849. On the basis of the available issues of the periodical, we created a database that enabled us to carry out not only a legal-historical but also a quantitative analysis. We attempted to show the phenomenon of cashless trading in Kraków in the first half of the 19<sup>th</sup> century. The daily newspaper became a new medium for disseminating information on creditworthiness. Thus, with one or more advertisements, it was possible to inform all businesses operating in the immediate vicinity of a particular family's new credit situation. The main objective was to stop dishonest customers who, citing a relationship with the advertiser, bought goods on credit. This was because sometimes a person who had previously acted under authorization subsequently lost that authority. A servant or a journeyman lost his/her job and a family member was no longer seen as a trustworthy person in financial matters. Above all, we were interested in the practice of dealing with the above-mentioned issue independently from the legal systems existing in Kraków. We believe that the choice of newspaper advertisements originating in Kraków as a kind of case study, illustrating solutions applied in a wider area, is justified by the role played by this city in southern Poland. Due to its economic importance, the presence of a university and the administrative functions it performed, Kraków's advertisements concern not only the city itself, but also neighboring counties. It should also be remembered that in the 19<sup>th</sup> century newspaper audiences of the day sometimes extended beyond the place of publication.

**Keywords:** newspaper advertisements, Napoleonic Code, credit, contract, cashless trading, Kraków, first half of the 19<sup>th</sup> century

**Słowa kluczowe:** ogłoszenia prasowe, Kodeks Napoleona, kredyt, kontrakt, obrót bezgotówkowy, Kraków, pierwsza połowa XIX w.

## 1. Wprowadzenie

Interesującą instytucją ingerującą w obrót kredytowy w pierwszej połowie XIX w. były ogłoszenia umieszczane w prasie, w których ich nadawca informował o nieszanowaniu wiarygodności zaciągniętych w jego imieniu przez osoby trzecie (dalej skrótowo: „ogłoszenia”). Te oświadczenia woli o charakterze publicznym (w formie reklamy prasowej) omawiamy na przykładzie *Gazety Krakowskiej*, która ukazywała się w latach 1798–1849<sup>1</sup>.

Przejrzeliśmy dostępne numery czasopism, z których wybraliśmy interesujące nas ogłoszenia<sup>2</sup>. W niniejszym artykule charakteryzujemy ich treść: każde bowiem ogłoszenie składało się z określenia ogłoszeniodawcy, kręgu zainteresowanych oraz z ostrzeżenia. Elementy te występują od najwcześniejszych tekstów, a różnią się jedynie stopniem szczegółowości oraz motywem wydania ogłoszeń. Dokonujemy również analizy kwantytatywnej zgromadzonego materiału. Staramy się ukazać zjawisko bezgotówkowego obrotu handlowego w Krakowie w pierwszej połowie XIX w. Przede wszystkim interesuje nas praktyka postępowania w tej materii, niezależna od systemów prawnych występujących w tytułowym mieście<sup>3</sup>. Sądzymy, że wybór ogłoszeń prasowych pochodzących z Krakowa jako swoistego *case study*, ilustrującego rozwiązania stosowane na szerszym obszarze, jest uzasadniony rolą pełnioną przez to miasto na terenie południowych ziem polskich. Ze względu na ekonomiczne znaczenie tego ośrodka, obecność uniwersytetu oraz pełnione funkcje administracyjne ogłoszenia krakowskie dotyczą nie tylko samego miasta, ale także sąsiednich powiatów. Pamiętać też trzeba, że w XIX w. krąg osób publikujących i czytających ówczesne gazety potrafił znacznie wykraczać poza miejsca ich wydawania<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> W latach 1796–1830 gazetę prowadził Jan Maj, następnie Konstanty Majeranowski (1830–1831), po krótkiej przerwie Stanisław Gieszkowski, pod koniec zaś wydawania gazety (1847–1849) Władysław Iżycki. W tym czasie pismo ukazywało się z różną częstotliwością: od dwóch wydań tygodniowo aż do siedmiu (1831 r.). Żugaj, „Zarys dziejów”, 117–25.

<sup>2</sup> Wykorzystaliśmy w analizie dostępne w Bibliotece Narodowej mikrofilmy. Istniejące braki w zachowanych numerach, biorąc pod uwagę to, jak sporadycznie ogłoszenia omawianego typu w gazecie się pojawiały, nie powinny wpłynąć na wyniki prowadzonych tu analiz dotyczących ich treści lub sezonowości. Jeśli nawet w niedostępnych nam numerach znajdował się jeden lub dwa anonse (co nie jest pewne, skoro zdarzały się lata bez nawet jednego ogłoszenia, wzrost ich liczby powyżej pięciu w roku nastąpił dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych XIX w.), to zmiana ostatecznej sumy ogłoszeń powinna być nieznaczna.

<sup>3</sup> W ciągu pół wieku kilkakrotnie zmieniała się przynależność państwowa Krakowa, wraz z nią następowały zmiany systemu prawa (począwszy od aktów normatywnych obowiązujących w Monarchii Habsburgów i Cesarstwie Austriackim, Księstwie Warszawskim, Wolnym Mieście Krakowie, skończywszy ponownie na Austrii). W tym czasie obowiązywały dwie kodyfikacje: Kodeks Cywilny Zachodniogalicyski i Kodeks Napoleona. Bokwa, Jarosz, „The Standards”, 173–4; Malec, „Wprowadzenie Kodeksu”, 89–102; Braunedier, „Grażdanskij kodeks Galicyi”, 9–27.

<sup>4</sup> Minakowski, „Sieć społeczna”, 209–51.

Obrót bezgotówkowy jest szeroko analizowany i komentowany w ujęciu rozwoju kupiectwa, kapitalizmu i wolnego rynku<sup>5</sup>. Natomiast w ujęciu mikro jest to nadal słabo rozpoznane zjawisko, w szczególności dotyczy to zwykłego, bieżącego funkcjonowania gospodarstw domowych w środowisku miejskim. Służba domowa i domownicy robili zakupy na konto głowy rodziny, która aprobowała taki stan rzeczy<sup>6</sup>. W konsekwencji rozliczenia gotówkowe następowały co tydzień, miesiąc, kwartał lub inny przyjęty przez strony okres. Było to rozwiązanie pozytywne przede wszystkim dla kupujących i wiązało się z rozwojem konkurencji i wolnego rynku. W takiej sytuacji zamożny obywatel posiadał większą kontrolę nad wydatkami, ograniczał przekazywanie środków pieniężnych rodzinie lub służącym, którzy stawali się jedynie pośrednikami pomiędzy nim a sprzedawcą lub usługodawcą<sup>7</sup>. Ci w rejestrze odnotowywali wierzytelności za wydany towar, a następnie wystawiali wierzycielowi rachunek<sup>8</sup>. W pewnym aspekcie rozwiązanie to było również korzystne dla sprzedawców, gdyż taki typ obrotu likwidował problem płynności finansowej nawet zamożnych rodzin, tym samym pozwalał na zwiększoną sprzedaż towarów. Wraz z rozpowszechnieniem zjawiska następowały jednak nadużycia. Różnej maści oszuści, naciągacze, a nawet nieuczciwi służący oraz spokrewnieni utracjusze mogli na imię obywatela zakupić towary, obciążając tym samym jego konto.

Celem publikowanych w prasie ogłoszeń było więc rozpowszechnienie oświadczeń woli, w ramach których osoba fizyczna ograniczała możliwości zawierania kontraktów i umów kupna-sprzedaży w swoim imieniu przez osoby trzecie. W konsekwencji oświadczenie to miało uchronić ją od odpowiedzialności finansowej.

## 2. Praktyka zawierania transakcji bezgotówkowych

Zakup towarów oraz usług mógł mieć charakter gotówkowy lub bezgotówkowy. Jeżeli osoba miała opinię wypłacalnej, bez problemu otrzymywała towar lub usługę bez pieniędzy. Dostawała kredyt na poczet zakupionych produktów, co wiązało się z wystawieniem rachunku lub skryptu dłużnego. Tam, gdzie gospodarstwa domowe stale się zaopatrywały, otwierano na potrzeby zaufanych klientów „konta”, w którym odnotowano zaległości finansowe<sup>9</sup>. Problem pojawiał się wówczas, gdy transakcji

---

<sup>5</sup> Hoffman [et al.], *Priceless Markets, passim*.

<sup>6</sup> Ogłoszenia informują, że chodzi o zakupy „cokolwiek w [...] domu spotrzebowane bydź może”. GK 7 (1835).

<sup>7</sup> W ówczesnej rzeczywistości gospodarczej zupełnie oczywiste było prowadzenie gospodarstw domowych oparte na kredycie. Stąd w odróżnieniu od sporadycznie dzisiaj występujących „zeszytów sklepowych”, z których korzysta uboższa część społeczeństwa, ówczesny proceder skierowany był do najzamożniejszych klas społecznych. Odzwierciedleniem tego są omawiane ogłoszenia, które były wystosowywane przez arystokrację, najwyższych rangą urzędników, polityków oraz osoby uprawiające „wolne zawody”.

<sup>8</sup> Rejestry i rachunki wzmiankowane w ogłoszeniach: GK 69, 70 (1799); 81 (1828); 44, 45 (1843).

<sup>9</sup> W ogłoszeniach określano to jako „konto” lub „conto”, a Antoni Józefowicz wprost zwracał się do osób, „u których mam conto”. Rzadziej stosowano określenie „rejestr” („dług na rejestr brany”). GK 69–70 (1799); 99 (1828); 29 (1832); 343 (1833); 192 (1834); 283–284 (1836); 234 (1837); 281, 286, 290 (1845); 20 (1849).

dokonano za pośrednictwem osób trzecich. Konieczność udziału żony, dzieci i służących w prowadzeniu domu była oczywistością, nie tylko zresztą dla elit krakowskich. W tym przypadku potrzebne było dokonanie jakiejś formy upoważnienia do dokonywania czynności cywilnoprawnych przez osobę trzecią. Kwestię tę regulował szczegółowo Kodeks Napoleona w tytule XIII księgi trzeciej<sup>10</sup>. Udzielenie pełnomocnictwa lub umocowania przewidziane było w trzech formach: aktem publicznym (*acte public*)<sup>11</sup>, poprzez formę pisemną oraz ustnie. Jeżeli osoba rezygnowała z usług notariusza, mogła udzielić upoważnienia w formie pisemnej, przy czym prawodawca podkreślał, że akceptowalny jest nawet list, co należy rozumieć jako uprawnienie nadawcy do podjęcia czynności prawnej. Najwięcej wątpliwości przysparzało pełnomocnictwo ustne, które powinno być wyraźnie (bez dwuznaczności) wyartykułowane. Praktyka wskazywała, że mogło być ono udzielane nawet w sposób milczący, o ile osoba upoważniająca wprost podejmowanym działaniom się nie sprzeciwiała<sup>12</sup>. W kwestii spornej przewidywano stosowanie regulacji zawartych w artykułach 1341–1348, znajdujących się w dziale IV tytułu III, księgi trzeciej<sup>13</sup>. W szczególności art. 1341 nakazywał, aby transakcje, które przekraczały 150 franków, były zawarte w formie aktu notarialnego albo w formie pisemnej „z podpisem prywatnym”. Oznaczało to, że ustne upoważnienie ważne było jedynie do transakcji nieprzekraczających 150 franków<sup>14</sup>.

Wywód ten należy uzupełnić o podkreślenie specyficznej pozycji żon. Stosunki majątkowe pomiędzy małżonkami nie były równe. Kodeks przyznawał mężczyźnie tak zwaną władzę męzowską i zarząd nad majątkiem wspólnym i majątkiem żony. Kobieta nie tylko musiała być upoważniona do dysponowania majątkiem męża, ale również majątkiem wspólnym<sup>15</sup>. Jedynie w sytuacji, kiedy żona miała własny majątek, mogła uzyskać upoważnienie ogólne w kontrakcie małżeńskim na swobodne dysponowanie (z pewnymi ograniczeniami wymienionymi w art. 217 KN)<sup>16</sup>. Należy jednak pamiętać, że żona mogła działać w imieniu męża, bez formalnego upoważnienia, ale za domniemaną zgodą lub milczącą akceptacją, co przede wszystkim dotyczyło prowadzenia gospodarstwa domowego<sup>17</sup>.

<sup>10</sup> KN, 506–12 (art. 1985–2010).

<sup>11</sup> W kodeksie nie zdefiniowano pojęcia „akt publiczny”, rozumieć należy, że chodzi o akt potwierdzony notarialnie. Potwierdza to art. 971, który precyzuje, że testament jest aktem publicznym, kiedy jest przyjęty przez notariusza w obecności czterech świadków lub przed dwoma notariuszami i dwoma świadkami (s. 255–256). Art. 1317 wprowadza pojęcia aktów urzędowych (s. 341). Analizując treść przepisów, wykorzystywaliśmy francuskie wydanie: *Code civil des français*.

<sup>12</sup> W szczególności mocodawca zobowiązany był do podjęcia obowiązków względem osób trzecich, nawet jeżeli pełnomocnik przekroczył swoje uprawnienia, jeżeli zlecający zatwierdził działania pełnomocnika w sposób wyraźny, a nawet milczący. Okolski, „Zasady prawa”, 645–51. Por. Smyk, „Pełnomocnictwo”, 37 i nast.

<sup>13</sup> KN, 349–51 (art. 1341–1348).

<sup>14</sup> Dziadzio, „Opinie profesorów”, 314–7. Jak zauważył autor w tym studium, Kodeks Napoleona był znacznie bardziej restrykcyjny niż kodeks zachodniogalicyski, gdzie m.in. znacznie szerzej dopuszczano ustne umowy. Co więcej, krakowscy sędziowie, przyzwyczajeni do dotychczasowych regulacji, dopuszczali szerzej dowód ze świadków.

<sup>15</sup> KN, 179–86; Materniak-Pawłowska, „Status prawny kobiet”, 49–64.

<sup>16</sup> KN, 59, 61 (art. 217, 224).

<sup>17</sup> Por. Longchamps de Brier, „Ograniczenia kobiet”, 177–8.

W kontekście praktyki wystawiania ogłoszeń wprowadzenie Kodeksu Napoleona na obszarze miasta Krakowa było czynnikiem zdecydowanie ją stymulującym. W czasie obowiązywania kodeksu zachodniogaliczyjskiego (1797–1810) ukazało się zaledwie pięć ogłoszeń (0,33 rocznie), natomiast w latach 1811–1848 było ich aż 105 (2,15 rocznie)<sup>18</sup>. Zjawisko to tłumaczy inna konstrukcja norm prawnych, która w mniejszym stopniu skłaniała do tego typu działań, przede wszystkim zaś rozwijające się zjawisko operacji bezgotówkowych realizowanych przez pośredników. Pełnomocnictwo w myśl art. 105 części III, rozdziału IV mogło być zawarte w formie ustnej lub pisemnej<sup>19</sup>. W kodeksie zachodniogaliczyjskim szczegółowo regulowano pozycję służących. Istotny w kontekście prowadzonych rozważań jest art. 295, a dotyczył on sług, którym powierzono majątek rodzinny lub częściowe zarządzanie sprawami rodzinnymi<sup>20</sup>. Zawarta tam norma prawna nakazywała zwolnionej osobie zwrot powierzonego majątku i ewentualnie rekompensatę za szkody powstały z jego winy. Pan domu mógł zatrzymać wynagrodzenie jako zabezpieczenie długu<sup>21</sup>. Natomiast umowa kupna-sprzedaży uregulowana była w części III, rozdziału VI. W art. 189 określono, że przy sprzedaży można określić termin zapłaty i jeżeli zostanie on przekroczony, to wartość wydanego towaru staje się kredytem. Normy prawne dotyczące kredytów (ustawowe oprocentowanie wynosiło 5%) i pożyczania rzeczy zawarte zostały w części trzeciej, rozdziału III. Po pierwsze, to udzielający kredytu lub pożyczki miał udowodnić zawarcie kontraktu (art. 90). Po drugie, jeżeli rzecz pożyczona została przekazana za pośrednictwem osoby trzeciej, to jej przepadek szkodził pożyczającemu (art. 92)<sup>22</sup>.

Jaka była praktyka dnia codziennego, dowiadujemy się z ogłoszeń w *Gazecie Krakowskiej*. Prawdopodobnie stosowania notarialnych upoważnień do zwykłego prowadzenia gospodarstwa domowego w zasadzie nie praktykowano. Dominowało równoległe stosowanie upoważnień pisemnych i ustnych. Przy tych ostatnich nie było praktyki, aby czynności tej dokonać w obecności osoby trudniącej się handlem lub rzemiosłem, u której dana osoba miała realizować zakupy. A zatem handel musiał opierać się na zasadzie znajomości i wzajemnego zaufania. Oczywiście granicą ustnego upoważnienia było zawarcie transakcji na łączną kwotę nie większą niż 150 franków. Wydawać by się mogło, że jest to kwota spora. Jednakże art. 1345 Kodeksu Napoleona wyraźnie zastrzegł, że wierzitelności „złączone razem” nie mogą przekraczać wyżej wymienionej kwoty. A zatem jeżeli dług na „koncie” w sklepach lub u rzemieślników przekraczał tę kwotę, każda następna transakcja powinna mieć formę pisemną. Tego kupcy, rzemieślni-

<sup>18</sup> Oficjalnie Kodeks Napoleona w Krakowie i czterech departamentach przyłączonych do Księstwa Warszawskiego wprowadzono 15.08.1810 r. Malec, „Wprowadzenie Kodeksu”, 89–102.

<sup>19</sup> Art. 107 przewidywał pełnomocnictwo ogólne lub specjalne do prowadzenia konkretnych spraw. Z kolei art. 117 stanowił, że zlecenie pożyczania od kogoś pieniędzy staje się pożyczką między pożyczkodawcą i zleceńiodawcą, jeżeli dojdzie ona do skutku. KCZ, 362, 264, 266.

<sup>20</sup> Z kolei art. 26 części III, rozdziału I stwierdzał, że z punktu widzenia ważności umowy nie ma znaczenia, czy została ona zawarta w formie ustnej, czy pisemnej. KCZ, 340.

<sup>21</sup> KCZ, 122 (pars I, caput VI, art. 295: „Domesticus, cujus fidei res domestica, vel rei domesticae pars gerenda demandata fuerit, omni tempore, praesertim ante missionem rationem gestae rei reddito; si cui dominus custodiendas vel servandas res tradiderit, integras domesticus restituito, damnum culpa sua datum rependito. Enata vel in gerenda vel in restituenda re dominum inter & domesticum controversia, domino liberum esto, stipendium ei debitum periculo suo detinere, & si periculum sit, arrestum personae petere. Quod ad rationes reddendas attinet, ex praescripto codicis iudicarii agito”).

<sup>22</sup> KCZ, 358, 360, 388.

nicy i usługodawcy musieli ściśle przestrzegać, gdyż w przeciwnym razie nie mogliby dochodzić swoich wierzytelności.

Najdokładniej praktykę życia codziennego ukazała w ogłoszeniu z połowy XIX w. niejaka Borucka. W nim opisuje kobietę, która dokonuje oszustw – „chodzi po różnych Handlach i Rzemieślnikach i bierze towary na kredyt na moje Conto, [...] bądź z jakąś kartką bądź bez kartki, w moim imieniu kredytu żądała”<sup>23</sup>.

### 3. Cel ogłoszeń

Ogłoszenie stanowiło zatem informację dla mieszkańców miasta, że dana osoba nie upoważnia w żadnej formie domowników lub sług do zaciągania wierzytelności<sup>24</sup>. Najczęściej stosowano formułę, że dana osoba za wszystkie potrzeby zawsze płaci „gotowymi pieniędzmi”, dlatego nie będzie uznawała żadnych zaciągniętych na jego nazwisko długów<sup>25</sup>. W ten sposób poszczególne gospodarstwa domowe wyłączały się z obrotu bezgotówkowego lub wprowadzały znaczne ograniczenia w jego stosowaniu. Jeżeli nie wynikła sytuacja nadzwyczajna – konflikt w rodzinie, ze służbą i tym podobne – takie rozwiązanie mogli stosować tylko najbogatsi mieszkańcy Krakowa, którzy byli pewni, że nigdy nie zabraknie im gotówki na bieżące wydatki. Dowodzi tego postać największego „propagatora” omawianej instytucji – Stanisława Wodzickiego, który był najbogatszym ziemianinem mieszkającym w Krakowie<sup>26</sup>.

Wodzicki, mimo regularnych ogłoszeń zakazujących brania kredytu przez osoby trzecie, osobiście musiał wielokrotnie zaciągać pożyczki. Taka była bowiem specyfika epoki, gdzie przychody z hodowli i uprawy roli były skomasowane do kilku punktów czasowych w roku<sup>27</sup>. Na koniec życia postanowił ogłoszenie wykorzystać do uporządkowania kwestii spadkowych po swej ewentualnej śmierci. Jak pisał:

stojąc nad grobem, z obawy aby po mojej śmierci, żenie i dzieciom skryptów fałszywych [...] nienarzucano; wzywam niniejszym wszystkich którzyby takowe ręczne skrypta moje posiadać rozumieli, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy [...] przedemną albo przed Trybunałem województwa Krakowskiego popisywali się.

Miało to zapobiec oszustwom. Jak twierdził z przezornością zainteresowany, podpis „łatwo udany bydź może”, dlatego „za życia mojego jeszcze takowe rozpoznał”. Interesujące, że twórca tych słów autorytarnie stwierdzał: „każdy zaś skrypt po wyjściu

<sup>23</sup> GK 20 (1849).

<sup>24</sup> Przykładowo zob. ogłoszenia Salomei Gost[k]owskiej, która „uwiadamia wszystkich kupców [...] i oświadcza publicznie”. Takie sformułowania odnajdujemy w ogłoszeniach bardzo często. GK 74 (1832); 90 (1834); 43, 44, 46 (1835); 101, 104 (1836).

<sup>25</sup> GK 69, 70 (1799); 68, 69, 70 (1806); 83 (1811); 52, 58, 60, 62 (1818); 5, 6 (1819); 7, 8 (1821); 9, 10 (1824); 82 (1826); 3, 4, 95 (1827); 9, 10 (1829); 14 (1831); 29, 74, 297 (1832); 37, 82, 216, 343 (1833); 90, 192, 234 (1834); 7, 43, 44, 46, 226 (1835); 101, 104, 190, 269, 283 (dwukrotnie), 284, 296 (1836); 7, 36, 39, 42, 76, 206, 209, 286, 288 (dwukrotnie), 290, 291, 297 (1837); 15, 18, 21, 152, 172, 177, 252 (1840); 3, 5, 7 (1841); 16, 18, 44, 45 (1843); 18, 22, 25 (1845); 146, 150, 153, 168, 176, 181 (1847).

<sup>26</sup> Grodziski, *W królestwie Galicji*, 119.

<sup>27</sup> Guzowski, *Kalendarz gospodarczy*, 36–49.

terminu [który sam ustalił i zaznaczył jego rozpoczęcie – „od daty dzisiejszej”, tj. 23 grudnia 1836 r. – przyp. aut.] 6 miesięcznego, uważać będę za zfałszowany i podrobiony”. Skrupulatny ogłoszeniodawca trzykrotnie umieszczał je w prasie, w co drugim numerze<sup>28</sup>.

Wyjątkowy charakter miała sytuacja z 1818 r., kiedy ogłoszeniodawca – hrabia bniński i starosta sokolnicki Łukasz Bniński informował o swoim byłym sekretarzu – Antonim Podgórskim. Okazało się, że ten fałszował dokumenty z jego podpisem, następnie zbiegł, kradnąc dokumenty rodzinne, a także pieczęć rodową. Jak informowano: „łatwo mógłby fabrykować, zbywać nawet i pod dawną datą obligi, Rewersa lub inne ważne ręczne Transakcje”. Dlatego w ogłoszeniu wyrażone zostało oświadczenie woli, że nie tylko zaciągane wierzytelności, ale również „przeciwno wszelkim ręcznym, nieurzędowo sporządzonym dokumentom protestuie się”<sup>29</sup>.

Inne rodzaje kategorii ogłoszeń stosowane były zdecydowanie rzadziej. Wyróżniającą się grupą były ogłoszenia zakazujące udzielania kredytu wszelkim osobom związanym z ogłoszeniodawcą na podstawie samego tylko ustnego upoważnienia<sup>30</sup>. Oznaczało to, że wszystkie sprawunki dokonywane na kredyt wymagały pisemnej zgody pana lub pani domu. Innymi słowy, głowa rodziny starała się zapobiec oszustwu, jednakże zdawała sobie sprawę, że niemożliwe było prowadzenie gospodarstwa domowego, zawsze płacąc gotówką.

Kolejna grupa informacji prasowych dotyczyła pozycji prawnej najbliższej rodziny ogłoszeniodawców. Rzadko udzielano żonie pełnomocnictwa, aby w imieniu męża upoważniała osoby trzecie (najczęściej służących) do zaciągania kredytu<sup>31</sup>. Natomiast co do zasady małżonek upoważniał żonę do dokonywania w jego imieniu czynności cywilnoprawnych i dodatkowo wyrażał zgodę na zaciąganie kredytów. Dlatego kiedy relacje małżeńskie ulegały pogorszeniu, w formie ogłoszenia informowano albo o zakończeniu działania dotychczasowego pełnomocnictwa, albo zapowiadano nieprzyjmowanie żadnych wierzytelności zaciąganych przez żonę<sup>32</sup>. Podobnie było z synami utracjuszami, niekiedy zaś ogłoszenie rozszerzało zakaz obrotu bezgotówkowego na całą rodzinę<sup>33</sup>. Częściej występował zakaz dotyczący wszystkich członków rodziny. Wielokrotnie przywoływany już Wodzicki „ostrzega kupców i rzemieślników tutejszych, ażeby Jego domownikom nic na kredyt nie dawali bowiem repetycji nie mieliby prawa”<sup>34</sup>. Nie był to

---

<sup>28</sup> GK 294, 296, 298 (1836). Dodajmy, że autor, będący przez wiele lat najwyższym strażnikiem praw Wolnego Miasta Krakowa, traktował prawo elastycznie, nieraz dostosowując je do aktualnych wydarzeń. Zob. Salmonowicz, „O obrazę”, 207–8; Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska*, 205.

<sup>29</sup> GK 18, 20–21 (1818). Sprawa być może miała swój ciąg dalszy, ale jeszcze w tym samym roku Bniński zmarł. Zob. Skalkowski, „Bniński Łukasz”, 147

<sup>30</sup> GK 61–62, 64 (1818); 48, 50, 52 (1835); 36, 39, 42, 206, 209 (1837).

<sup>31</sup> GK 61–62, 64 (1823).

<sup>32</sup> GK 126 (1836); 126 (1848). Przykładowo Władysław Otfinowski zawiadamiał „wszystkie interesowne osoby, iż plenipotencją udzieloną żonie mojej na dniu 22 lutego r. b. niniejszem odwołuję; tudzież że, od dziś dnia bez mego, jako męża upoważnienia działać nie może”.

<sup>33</sup> GK 123, 126, 129 (1846). Ogłoszenia te mają dużą dawkę emocjonalną. Pod suchą informacją kryły się dramaty rodzinne: „Niniejszym ostrzegam [...] aby memu synowi Edwardowi Geislerowi nic nie kredytowano ani pożyczano, gdyż w przeciwnym, żadnych długów i kredytów temuż udzielonych, płacić więcej nie będę”.

<sup>34</sup> GK 83 (1811). Ogłoszenie podpisane jest „Wodzicki Prefekt D. Krak.” – niewątpliwie chodzi o wspomnianego Stanisława, który w tym czasie pełnił funkcję prefekta departamentu krakowskiego. Bąkowski, *Kronika krakowska*, 69, 89.

jednostkowy przypadek. Podobne obostrzenia zawarował Feliks Moszyński, zakazując udzielania kredytów nie tylko na swoje konto, ale również całej rodziny. Z kolei dom Dyslerłów wydał ogłoszenie zbiorcze obejmujące wszystkich domowników<sup>35</sup>.

Oprócz konfliktów rodzinnych trudności generować też mogły relacje ze służącymi lub pracownikami. O sprawie Bnińskiego i jego sekretarza już wspomnieliśmy. Podobne sytuacje widać w przypadku ostrzeżeń, że osoba wysoko postawiona w strukturze dworu ma zamiar odejść z pracy. Takie ogłoszenie zamieścił rezydent rosyjski działający w Krakowie, informując, że kamerdyner Robert Krafter opuszcza służbę i zapewne nawet wyjedzie do innego kraju, dlatego nie należy mu udzielać żadnego kredytu. Z kolei Józef Gołębiowski rozpowszechnił poprzez prasę informację, że 13 października 1837 r. zwolnił ze służby Antoniego Józefowicza. Zwraca się do osób „u których mam conto”, aby nic temu nie wydawały na jego rachunek. Podobnie uczynił prowadzący działalność gospodarczą niejaki Weber, który zwolnił czeladnika Jana Senffa i ostrzegwał, aby nie wydawano mu ani pieniędzy, ani towarów. W ogłoszeniach zakazywano też udzielania kredytu na konto służących. Czyniono tak, gdyż zapewne istniał rozpowszechniony zwyczaj spłacania takich zobowiązań. Niekiedy zakaz miał ustrzec służących przed konsekwencjami ich skłonności do pijaństwa, ogłoszenie bowiem skierowane jest w szczególności do osób trudniących się handlem win<sup>36</sup>. Generalnie jednak niewielka częstotliwość ogłoszeń dotyczących indywidualnych przypadków świadczy, że do możliwości kredytowych dopuszczano najbardziej zaufanych i wieloletnich służących.

Jeszcze dalej posunęła się hr. Józefa Wielopolska, która nie tylko zabroniła sprzedaży na kredyt na swoje konto, lecz również na konto służących<sup>37</sup>. Prócz służących i pracowników firm właściciele ziemscy obawiali się również zarządców i administratorów swoich dóbr. Uzewnętrznia te obawy hr. Krysipian Żeleński, który podkreśla zakaz czynienia bezgotówkowych transakcji „na imię do domu lub dóbr jego”<sup>38</sup>.

Na wykresie 1 zaprezentowano rodzaje oszustw, których obawiali się ogłoszeniodawcy. Ponieważ pojawiały się sytuacje, gdy dany anons ostrzegwał przed kilkoma ich rodzajami, procenty nie sumują się tu do 100. Wyraźnie dostrzec można, że w niemal wszystkich ogłoszeniach wyrażano obawę przed dokonywaniem nieuprawnionych zakupów na rachunek gospodarstwa. 20% ogłoszeń wspomina o pożyczaniu pieniędzy bez zgody głowy rodziny, zaś na trzecim miejscu znajduje się świadczenie pracy i usług. Taka struktura ostrzeżeń wyraźnie wskazuje na to, że ogłoszeniodawcy najczęściej ostrzegali ich odbiorców przed nieuczciwymi służącymi. Musiało to być oczywiste dla czytelników, bez względu na to, czy w treści pojawiło się słowo „służba”. Jak to już zostało wcześniej wspomniane, w dużych domach (a takie odpowiadały za większość omawianych anonsów), to właśnie służący dokonywali zakupów żywności i innych produktów niezbędnych do codziennego funkcjonowania domu. Często oznaczało to też ich stałe uprawnienie do korzystania z otwartego rachunku u piekarzy, rzeźników czy sprzedawców wina. Ciągłe wydawanie gotówki na dokonywanie każdego zakupu

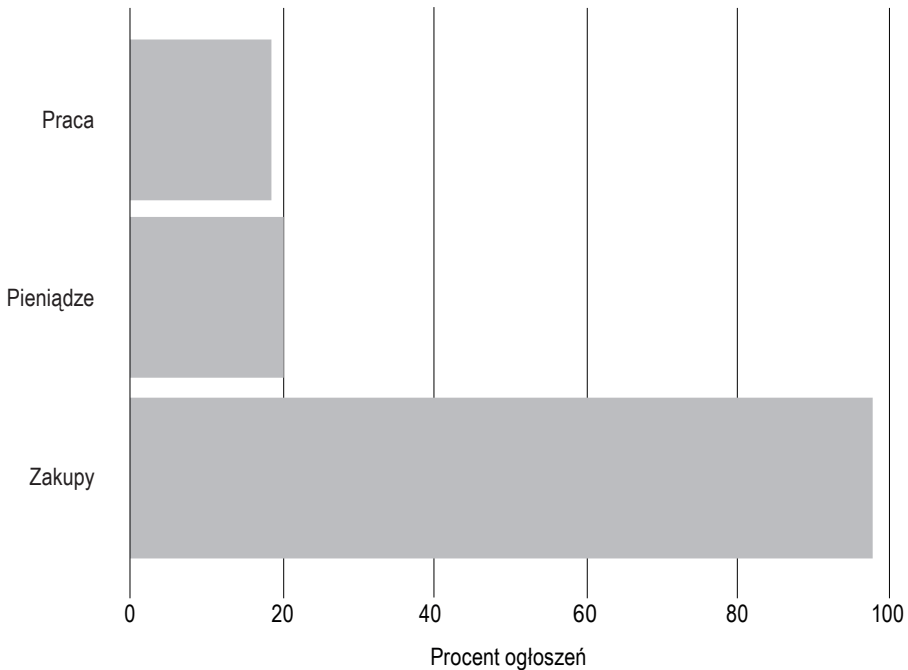
<sup>35</sup> GK 152 (1840); 281, 286, 290 (1845).

<sup>36</sup> GK 93 (1798); 99 (1828); 103–105 (1836); 234 (1837); 20 (1849). Eleonora Wodzicka w ogłoszeniu „umywała ręce” „w przypadku jakiej pretencji, przez Jej ludzi uczynionej”. GK 5, 6 (1819).

<sup>37</sup> GK 99 (1828).

<sup>38</sup> O tym, że był to dla hrabiego poważny problem, świadczy częsta powtarzalność ogłoszeń. GK 7, 286 (ostrzeżenie na rok 1838), 290, 291 (1837); 15, 18, 21 (1840); 3, 5, 7 (1841); 146, 150, 153 (1847).

było postrzegane jako dość niewygodne i wiązało się z oddzielnym problemem nieoddawania reszty niewydanych pieniędzy, więc rozwiązanie polegające na otwartej linii kredytowej, choć nieco ryzykowne, postrzegane było przez wielu jako wygodne. W takiej sytuacji nadzór pana lub pani domu sprowadzał się do sporadycznego sprawdzania rachunków, prowadzenia lub kontrolowania zbiorczej księgowości i spłacania co pewien czas całości zadłużenia. Co oczywiste, system taki, mając niewątpliwe zalety, stwarzał jednak okazje do nadużyć, o których sporo pisano zresztą w poradnikach gospodarstwa domowego. Nawet jednak ostrzeżenia przed możliwymi komplikacjami – które nie musiały zwykle skutkować radami, aby całkowicie porzucić taką praktykę, a sprowadzały się zazwyczaj do zalecania lepszego nadzoru – nie zmieniały faktu, że system otwartej linii kredytowej u kupców i rzemieślników był na tyle popularny, że łatwo było go wykorzystać do popełniania oszustw.



Wykres 1. Rozkład procentowy ogłoszeń w podziale na zakres przewidywanych nadużyć

Źródło: opracowanie własne autorów na podstawie *Gazety Krakowskiej* z lat 1798–1849.

Uwaga: Ponieważ dane ogłoszenie może ostrzegać przed kilkoma rodzajami nadużyć, procenty nie sumują się do 100.

## 4. Ogłoszeniodawcy i adresaci

Ogłoszeniodawca prezentował się w pierwszych słowach ogłoszenia lub stosował zwrot „ja niżej podpisany/a, podpisany/a”. Wśród znanych mieszkańców Krakowa wystarczyło podanie imienia z nazwiskiem. Stosując się do gustów epoki, dodawano tytuły arystokratyczne lub pełnione funkcje. Mamy zatem rzesze hrabiów, baronów, starostów, występuje też rezydent austriacki i rosyjski, sekretarz generalny senatu, prefekt, a nawet doktor, ksiądz czy urzędnik emeryt. Tytuły te dodatkowo pełniły rolę identyfikującą. Osoby, które nie miały tak wyeksponowanej pozycji, podawały adresy zamieszkania, a czasem nawet jednostkę administracyjną, w której dom się znajdował<sup>39</sup>. Dodatkowo zamężne kobiety zawsze podawały swoje panieńskie nazwisko. Zdarzało się również, że ogłoszenie składała umocowana osoba trzecia. Było to zawsze skrupulatnie odnotowywane i dotyczyło osób najznamienitszych<sup>40</sup>.

Bardzo rzadko dawały ogłoszenia osoby prowadzące działalność gospodarczą. W ciągu ponad pół wieku objętego analizą pojawiły się zaledwie dwa takie ogłoszenia<sup>41</sup>. Oznaczać to może, że rezygnacja przez przedsiębiorców z operacji bezgotówkowych w ówczesnej sytuacji ekonomicznej była niemal niemożliwa. Najczęściej ogłoszenia umieszczała głowa rodziny. Na tle analizowanych ogłoszeń można poznać relacje małżeńskie w sprawach finansowych. Układały się one różnorodnie. Mimo dominacji mężczyzn zaskakująco dużo ogłoszeń jest wystawianych przez kobiety. Najdalej posuniętą samodzielność finansową „słabej płci” dostrzegamy w przypadku arystokracji oraz wdów<sup>42</sup>. Wśród małżeństw mieszkających w Krakowie zdarzały się wspólne ogłoszenia, co świadczy o partnerstwie w związku<sup>43</sup>. Inną wartą podkreślenia formą ogłoszeń widać na przykładzie działań Jacka Mieroszewskiego, który co prawda samodzielnie wydał

<sup>39</sup> GK 76 (1837). Por. GK 14 (1831); 29, 74, 297 (1832); 343 (1833); 90 (1834); 43, 44, 46 (1835); 101, 104, 283 (1836); 281, 286, 290 (1845).

<sup>40</sup> Przykładowo GK 18 (1818), gdzie za grafa Łukasza Bnińskiego, starostę sokolnickiego, ogłoszenie umieszcza „umocowany do tej czynności. Andrzej Rudzki”.

<sup>41</sup> GK 93 (1798); 288 (1837).

<sup>42</sup> GK 58, 60 (dwukrotnie), 62 (1818); 5, 6 (1819); 7, 8 (1821); 9, 10 (1824); 82 (1826); 3, 4 (1827); 99 (1828); 9, 10 (1829); 14 (1831); 29, 297 (1832); 82 (1833); 343 (1833); 234 (1834); 169, 283 (1836); 288, 297 (1837); 252 (1840); 168, 176, 181 i nast. (1847). Wdową była Eleonora z Dembowskich Wodzicka (zm. 1837), żona zmarłego w 1806 r. Jakuba, syna Eliasza Wodzickiego. Opublikowała ona serię ogłoszeń w latach 1819–1836, co raczej wskazuje, że nie przebywała na stałe w Korzkwi. Szlezynger, „Projekt odbudowy”, 76. Józefa z Potulickich Wielopolska (23.03.1787 – 16.03.1848; daty podajemy z epitafium znajdującego się kościele p.w. Nawiedzenia NMP w Sucheju Beskidzkiej) występowała w 1828 r. samodzielnie, mimo że mąż ją przeżył. Justyna z Wielopolskich Węgierska była żoną Michała Adama Węgierskiego, córką Ignacego, pana na Żywcu, a siostrą Józefa Stanisława Wielopolskiego. Michał Adam zmarł w 1813 r., a młoda wdowa przeniósł się do Krakowa, gdzie prowadziła salon. Po swoim bracie objęła dobra żywieckie (ponad 50 wsi i kilka miast), stając się jedną z najmożniejszych osób na ziemiach polskich. Nigdy nie wyszła ponownie za mąż i zmarła w Krakowie w 1849 r., ogłoszenia znamy z lat 1828–1847. Konończuk, „Pożyteczny obywatel”, 248–9. Dodać należy do tego katalogu Franciszkę z Puszetów Goszczałkowską, wywodzącą się ze szlacheckiej rodziny pochodzenia francuskiego, która opublikowała ogłoszenie w 1832 r. Arystokratką była również Salomea z Zawadzkich *primo voto* Bzowska *secundo voto* Gostkowska (1769–1850), żona barona Mikołaja, która ogłaszała się w latach 1832–1836.

<sup>43</sup> GK 69 (1799) – Stefan i Ewa z Tarłów Dembowscy; 296 (1836) – Józef i Tekla Otowscy; wcześniejsze ogłoszenia z lat 1833–1835 wydawał sam Józef; 36 (1837) – Józef i Emilia Krasieńscy.

oświadczenia, ale zapowiedział, aby „bez iego pisma lub iego małżonki nic na kredyt nie wydawali”<sup>44</sup>.

Mimo powyższego najczęściej mężczyźni samodzielnie decydowali o treści ogłoszeń. Jak już pisaliśmy, zdarzało się, że mężowie nie tylko ograniczali możliwość zaciągania kredytów przez pracowników i służących, ale nawet przez żony. Uczynili tak Stanisław Wodzicki, Rajmund Pinkas, Władysław Otffinowski oraz Feliks Moszyński<sup>45</sup>.

Podsumowując, zwykłym uproszczeniem byłoby przypisanie tej instytucji sławnemu w całej Polsce skąpstwu mieszkańców Krakowa, określanych jako centusie<sup>46</sup>. Co do zasady ogłoszenia wydawała elita społeczna, która miała najsilniejsze podstawy finansowe. Wydaje się raczej, że mamy do czynienia z pewnym konserwyzmem, który prowadził do nieakceptowania nowego obrotu bezgotówkowego. Charakterystyczne, że orędownikiem obrotu gotówkowego był Stanisław Wodzicki (1764–1843), w latach 1815–1831 prezes Senatu Rządzącego Rzeczypospolitej Krakowskiej i jednocześnie przywódca stronnictwa konserwatywnego<sup>47</sup>. Podobne działania podejmowane były przez arystokrację. W jej ogłoszeniach pojawiały się odniesienia do niebezpieczeństwa podrabiania podpisów upoważnień<sup>48</sup> oraz oszustw popełnianych przez domowników.

Adresatami ogłoszeń były co do zasady osoby prowadzące działalność handlową. Charakterystyczna w dawnych wiekach kazuistyka jest widoczna w analizowanych źródłach. Ogłoszenia regularnie kierowano do sklepikarzy, rzemieślników i kupców, nierzadko uszczegóławiano zawody, przywołując: rzeźników, rybaków, cukierników, mydlarzy, piekarzy, aptekarzy, majstrów, handlarzy winem<sup>49</sup>. Adresowane były do osób trudniących się sprzedażą, a niekiedy podkreślano, że było to niezależne od wyznania (mowa oczywiście o ludności żydowskiej)<sup>50</sup>. Stosunkowo często poruszano problem rzemieślników wykonujących na kredyt zamówiony towar oraz bankierów i osób pożyczających gotówkę. Uproszczeniem jest utożsamianie ogłoszeń z zakazem sprzedaży towarów na kredyt. Równie ważna, choć rzadziej poruszana była kwestia kredytowania usług i pożyczania pieniędzy, osoby parające się tym określano z reguły jako „wszelkich handlujących lub pożyczką albo zmianą pieniędzy trudniących się”<sup>51</sup>.

Niektóre ogłoszenia bywały w takich kwestiach bardzo szczegółowe. Przykładowo Justyna z domu hrabiów Wielopolskich Węgierska informowała:

czymkolwiek bądź handlujących i cokolwiek bądź sprzedających, że wszystko gotowemi pieniędzmi od najmniejszych do największych obiektów zawsze płaci, nigdy nic na kredyt nie bierze, a za-

<sup>44</sup> GK 61, 62, 64 (1823).

<sup>45</sup> GK 83 (1811); 126 (1836); 281, 286, 290 (1845); 126 (1848).

<sup>46</sup> Jak zauważa Andrzej Kazimierz Banach, daleko posunięta oszczędność była wynikiem pauperyzacji społeczeństwa w XIX w. Banach, „Centusie krakowscy”.

<sup>47</sup> Hapanowicz, Jabłoński, *Wolne Miasto, passim* (w szczególności: Hapanowicz, „Hrabia Stanisław Wodzicki”, 93–101); zob. Wodzicki, *Wspomnienia z przeszłości, passim*.

<sup>48</sup> GK 294, 296, 298 (1836).

<sup>49</sup> GK 69 (1799); 52, 58, 60, 62 (1818); 5, 6 (1819); 7, 8 (1821); 9, 10 (1824); 82 (1826); 3, 4 (1827); 81 (1828); 9, 10 (1829); 14 (1831); 29, 297 (1832); 82, 343 (1833); 90 (1834); 283 (1836) i nast.

<sup>50</sup> GK 5, 6 (1819); 7, 8 (1821); 14 (1831); 29 (1832); 343 (1833); 283 (1836).

<sup>51</sup> GK 36 (1837). Zob. inne ogłoszenia hr. Józefa i Emilii Krasińskich: 48, 50, 52 (1835); 39, 42, 206, 209 (1837).

tem nie ma nikt nic nikomu na jej imię wydawać bez pieniędzy, gdyż sam sobie szkodę przypisze, bo nigdy żadnego rejestru [...] mieć nie chce, i żadnego wypłać nie będzie<sup>52</sup>.

Inni kazuistykę przedkładali nad zgrabne sformułowanie „pod jakim bądź pretekstem”<sup>53</sup>.

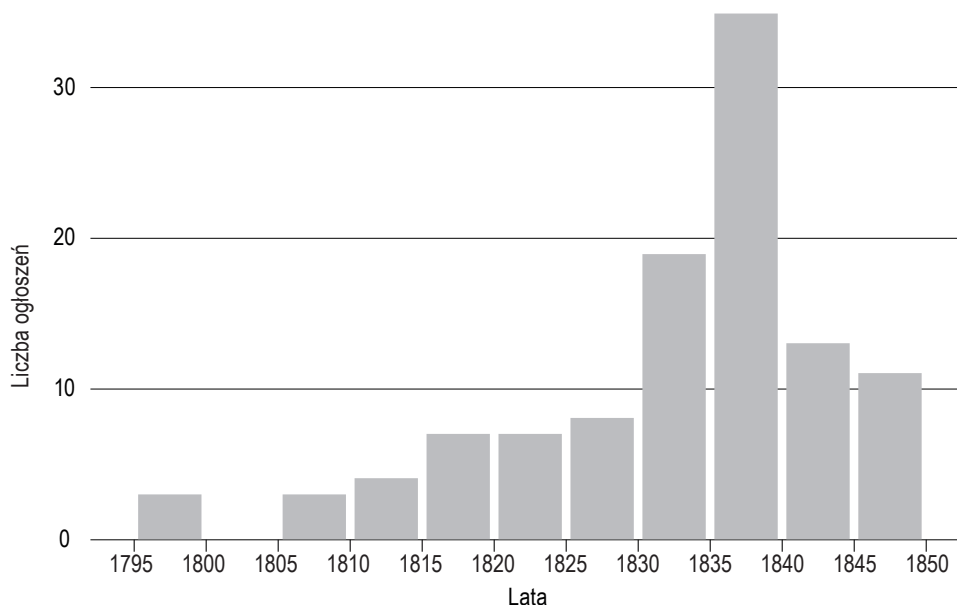
## 5. Częstotliwość ogłoszeń

Spoglądając na omawiany tu typ ogłoszeń w sposób ilościowy, stwierdzić trzeba, że nie pojawiały się one na łamach *Gazety Krakowskiej* szczególnie często. Między rokiem 1798 a 1849 zaobserwowano ich tylko 110. Co więcej, pamiętać trzeba o zjawisku powtarzania ogłoszeń. Bardzo często tekst o identycznym brzmieniu pojawiał się kilkakrotnie w kolejnych numerach. Tak więc na przykład anons Jana Geislera wydrukowany został po raz pierwszy 9 czerwca 1846 r. i ponowiony w identycznym brzmieniu 13 oraz 17 czerwca tego samego roku. Trzykrotnie lub dwukrotnie powtórzenia są w analizowanym materiale zjawiskiem częstym, a wzięcie tego pod uwagę redukuje badany zbiór tylko do 64 indywidualnych ogłoszeń. Liczba ta byłaby jeszcze mniejsza, gdyby sumować anonse pisane przez te same osoby w kolejnych latach, często o bardzo zbliżonym czy wręcz identycznym brzmieniu. Za przykład może tu posłużyć aktywność Eleonory Wodzickiej, która w sumie zamieściła w *Gazecie Krakowskiej* aż 19 ogłoszeń w 11 różnych latach, przy czym w 1833 r. jeden anons pojawił się w marcu, a drugi w grudniu. Choć niektóre z tych ogłoszeń różniły się nieco brzmieniem, za każdym razem sprowadzały się do deklaracji, że nie będzie przyjmowała rachunków wystawionych na jej nazwisko, gdyż wszystko zawsze opłaca gotówką. Tak więc, w zależności od sposobu liczenia, była ona autorką albo 19, albo 12 (licząc oddzielone co najmniej półroczną przerwą publikacje), albo tylko jednego ogłoszenia. Do potrzeb prowadzonych tu analiz zdecydowaliśmy się wyraźnie zaznaczać, kiedy piszemy o wszystkich ogłoszeniach – czyli także powtarzających się nawet w kilku kolejnych numerach gazety – a kiedy o ogłoszeniach indywidualnych, co oznacza, że pojawiały się w co najmniej kilkumiesięcznych odstępach od wcześniejszych anonsów tego samego wystawcy. Przyznać jednak od razu trzeba, że bez względu na przyjętą podstawę obliczeń dają one bardzo zbliżone rezultaty.

Przeprowadzona analiza ilościowa wskazuje, że nie mieliśmy do czynienia ze zjawiskiem typowym, ale też trudno je zaliczyć do wydarzeń zupełnie wyjątkowych. Kilka ogłoszeń rocznie wskazuje, że osoby kolportujące swe deklaracje musiały mieć istotną przyczynę, aby je umieścić na łamach *Gazety Krakowskiej*. Innymi słowy, obserwujemy stale występujące zjawisko około 2–4 ogłoszeń w ciągu roku, znacznie więcej ich było jedynie w drugiej połowie lat trzydziestych XIX w. (8–12). Zdarzały się przy tym lata bez żadnego ogłoszenia, choć częściowo może się to wiązać z dekompletacją zachowanej bazy źródłowej. Nie należy więc oceniać ich liczby wedle miary dzisiejszych czasów. Mimo że anonsów badanego tu typu nie było wiele, stanowiły one grupę dostrzegalną. O ich znaczeniu decydować mogła też pozycja społeczna osób je wystawiających.

<sup>52</sup> GK 81 (1828).

<sup>53</sup> GK 7 (1835).



Wykres 2. Rozkład ogłoszeń w okresach pięcioletnich

Źródło: opracowanie własne autorów na podstawie *Gazety Krakowskiej* z lat 1798–1849.

Rodziny, które zdecydowały się umieścić ogłoszenie, ponawiały je z różną częstotliwością. Jedne publikowały informację tylko raz, inne powtarzały działanie co kilka lat<sup>54</sup>. Ewenementem była rodzina Wodzickich, która przezornie „w doniesieniach *Gazety* tutejszej co kwartał przypominać ma zwyczaj handlującym”<sup>55</sup>. Kilka lat później odnajdujemy nieco złagodzony zapis: „to co roku gazetami obwieszcza”<sup>56</sup>. Ogromna większość składała jednak ogłoszenie raz, które było następne powtarzane w kolejnych numerach czasopisma.

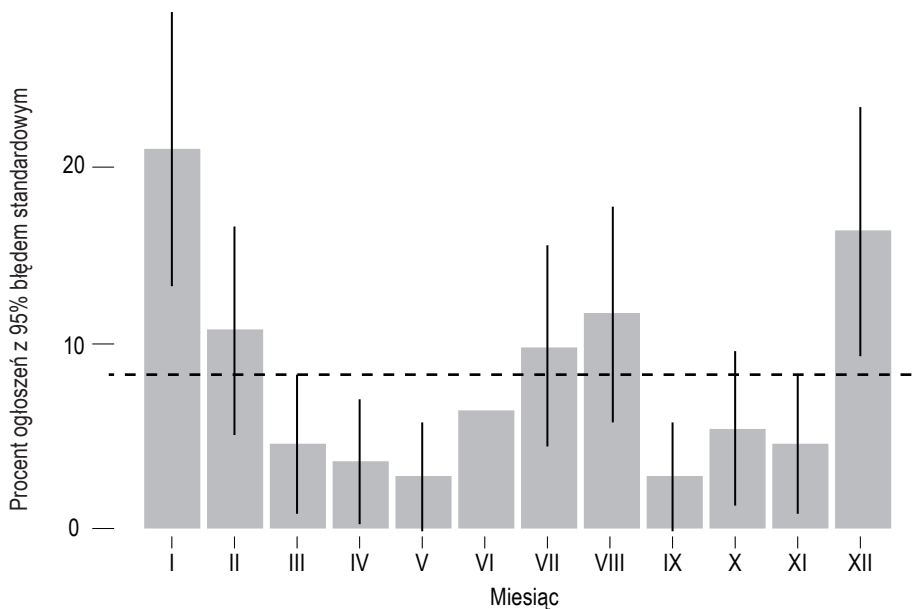
Spoglądając na sezonowość analizowanych tu ogłoszeń, która oddana została na wykresie 3, łatwo dostrzec można, że w niektórych miesiącach ukazywały się one wyraźnie częściej niż w innych. Szczególnie popularne były tu zwłaszcza grudzień i styczeń. Na wykresie wartości miesięczne oddane zostały z pomocą słupków, do których dołączone zostały odcinki opisujące błędy standardowe. Tak więc na przykład wynik uzyskany dla stycznia, wynoszący nieco ponad 20% ogółu ogłoszeń, istotnie różni się od hipotetycznej sytuacji, w której anonse ukazywałyby się w każdym miesiącu z identyczną częstotliwością (na wykresie oddana została ona za pomocą linii przerywanej). Z kolei luty lub

<sup>54</sup> Przykładowo hr. Kryspian Żeleński wystosowywał ogłoszenia w 1837, 1840, 1841, 1847, a hr. Justyna Wielopolska „ponawia dawniejsze oświadczenia swoje” m.in. w latach 1834, 1836, 1837, 1840, 1847. GK 234 (1834); 269 (1836); 7, 286, 288, 290, 291, 297 (1837); 15, 18, 21, 252 (1840); 3, 5, 7 (1841); 146, 150, 153, 168, 176, 181 (1847).

<sup>55</sup> GK 28 (1813). Od 1818 do 1829 r. rodzina ta opublikowała 14 ogłoszeń.

<sup>56</sup> GK 14 (1831); 29 (1832); 82, 343 (na 1834 r.) (1833); 283 (1836).

sierpień, choć mają stosunkowo dużo ogłoszeń (ponad 10%), nie różnią się już istotnie od scenariusza, w którym anonse rozkładałyby się równomiernie. Z drugiej strony nieproporcjonalnie mało ogłoszeń pojawiało się w kwietniu, maju i wrześniu.



Wykres 3. Częstość występowania badanych ogłoszeń w kolejnych miesiącach

Źródło: opracowanie własne autorów na podstawie *Gazety Krakowskiej* z lat 1798–1849.

Uwaga: Wykres oddaje rozkład wszystkich 110 ogłoszeń.

Dlaczego właśnie styczeń i grudzień cieszyły się szczególną popularnością? Wskazać tu można na dwa niewykluczające się wyjaśnienia. Pierwsze z nich dotyczy naturalnej skłonności autorów anonсів do planowania swej aktywności w cyklu rocznym. Czasem zresztą oddawały to ogłoszenia, w których pojawiały się stwierdzenia typu „obwieszcza co rok”. Trudno się dziwić, że to właśnie w okolicach początku roku powtarzane były takie zastrzeżenia. Wyjaśnienie drugie związane jest z tradycyjnym cyklem zatrudniania służących, czyli grupy szczególnie podejrzanej o popełnianie opisywanych tu oszustw. Choć służącego przyjmować można było do pracy w dowolnym czasie, co szczególnie dostrzegalne było w miastach, gdzie kontrakty bywały krótkie, czasem tylko kilkumiesięczne, to jednak wielu pracodawców preferowało zawieranie umów na cały rok. O istnieniu takiego zjawiska w odniesieniu do Krakowa świadczyć może częstotliwość wystawiania zaświadczeń przez tamtejszy Kantor Służących, czyli swoiste biuro pośrednictwa pracy. W połowie XIX w. miesiącem, w którym zatrudniano najwięcej osób, był grudzień<sup>57</sup>. Można domyślać się, że gdy w gospodarstwie domowym pojawiał się nowy służący, do którego (lub której) obowiązków należało często właśnie

<sup>57</sup> Poniat, *Służba domowa*, 235.

dokonywanie mniejszych i większych zakupów, pracodawcy mogli być szczególnie zainteresowani w przypomnieniu, że za postępowanie takiej słabo im znanej osoby nie mają zamiaru odpowiadać finansowo.

## 6. Skuteczność ogłoszeń prasowych

Nasuwa się przy tym kolejne pytanie – o skuteczność zamieszczanych ogłoszeń. Długotrwałość zjawiska wyklucza traktowanie go jako efemerydy, mody wśród elit społecznych Krakowa. Gdyby nie pomagały ogłoszeniodawcom, praktyka szybko zostałaby zarzucona, tym bardziej że ogłoszenie było płatne. Oczywiście zagadnienie należałoby w przyszłości przebadać, analizując źródła praktyki sądowej. W tym miejscu warto wskazać, jaką korzyść widzieli w opłacaniu ogłoszeń sami zainteresowani. Z tych krótkich notek prasowych jasno wynika, że ogłoszeniodawcy zabezpieczali się na wypadek roszczeń od osób trzecich. Informując konkretnie wymienione grupy zawodowe, deklarowali, że nie zezwalają na obrót bezgotówkowy w żadnych okolicznościach lub pozwalają na to jedynie osobom legitymującym się upoważnieniem podpisanym własnoręcznie przez autora ogłoszenia. Wyjaśnienia zamieszczano szczególnie często na przełomie XVIII i XIX w., kiedy instytucja ta dopiero się pojawiła. Przykładowo Ewa i Stanisław Dembowscy stwierdzali, że ogłoszenie „podaje się tedy do wiadomości wszystkim w tym celu aby kiedy niebyli o takowe długi napastowani”<sup>58</sup>. Podobnie hr. Wojciech Męciński „ostrzega sobie, iż nikt żadnej do niego pretensji mieć nie powinien”<sup>59</sup>. Gdyby zaś kupcy sprzedali w ten sposób towar „na Jego imię [ogłoszeniodawcy – przyp. aut.] [...] nie zostanie przyjętym”<sup>60</sup>. Tym samym ostrzegali sprzedawców, „nie chcąc wystawić nikogo na szkodę”<sup>61</sup>, że nie zrealizują zobowiązań w taki sposób zaciągniętych. W kolejnych dziesięcioleciach opisy nie są już tak szczegółowe, co świadczy o ugruntowaniu zjawiska w kulturze prawnej.

Od drugiej dekady XIX w. pojawiła się dodatkowa argumentacja. Opierała się ona na koncepcji winy oraz dobrej i złej woli. Ogłoszenie w prasie stanowiło ważny oręż w sporze rozpatrywanym przez sąd pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem. W ten sposób ogłoszeniodawca informował wszystkich zainteresowanych o nowej sytuacji, tym samym wszystkie operacje sprzeczne z treścią ogłoszenia były wykonane w złej wierze. Argumentacja dobrej wiary jest tutaj bardzo istotna. Kupiec nie musiał wiedzieć o aktualnej sytuacji w każdym gospodarstwie domowym. Zrozumiałe jest, że w dobrej wierze sprzedałby produkt zwolnionemu z pracy służącemu, na konto dotychczasowego pana. Jeżeli jednak ogłoszenie pojawiło się w gazecie docierającej do szerokiego spektrum grup społecznych<sup>62</sup>, argumentacja taka przestawała mieć rację bytu. Domniemywano, że

<sup>58</sup> GK 69, 70 (1799).

<sup>59</sup> GK 68, 69, 70 (1806).

<sup>60</sup> GK 28, 29, 30 (1813). Por. GK 52, 58, 60, 62 (1818); 5, 6 (1819); 7, 8 (1821); 9, 10 (1824); 3, 4 (1827); 9, 10 (1829); 216 (1833).

<sup>61</sup> GK 16, 18 (1843).

<sup>62</sup> Snopek, „Prowincja oświecona”, 82–3. Franciszka Goszczałkowska wprost stwierdzała, że jej ogłoszenie ma charakter oświadczenia publicznego. GK 297 (1832).

osoby trudniące się handlem powinny te ogłoszenia znać, a w razie niewiedzy szkodziły kredytodawcy<sup>63</sup>. Pierwszy raz konstrukcję taką podał w 1823 r. sekretarz generalny senatu Jacek Mioszowski<sup>64</sup>. Pisał on, iż kupcy, nie stosując się do zapisanych reguł, „sami sobie przypisać by winę musieli”<sup>65</sup>. Bardziej rozwinął tę argumentację niejaki doktor Gerlach, który „oświadcza publicznie, iż każdy ten [sprzedawca – przyp. aut.] sam sobie winę przypisać musi, niezajdując żadnego względu na swą pretencję”<sup>66</sup>. Jan i Emilia Krasieńscy dobitnie podkreślili, że „za nikogo płacić długów nie będą, każdy zaś pożyczający winę i stratę sobie przypisze”<sup>67</sup>.

## 7. Zakończenie

Gazeta codzienna stała się nowym medium upowszechniania informacji o zdolności kredytowej. Tym samym jednym lub kilkoma ogłoszeniami można było poinformować wszystkie działające w najbliższej okolicy podmioty gospodarcze o nowej sytuacji kredytowej konkretnej rodziny. Główny cel dotyczy powstrzymania nieuczciwych klientów, którzy powołując się na relacje z osobą ogłoszeniodawcy, kupowały towary na kredyt. Zdarzało się, że osoba, która wcześniej działała z upoważnienia, straciła je. Na przykład służący czy czeladnik stracił pracę lub członek rodziny przestał być postrzegany jako osoba godna zaufania w sprawach finansowych. Tak czy inaczej, wykorzystując możliwości kredytowe, osoby te nadal mogły brać udział w operacjach obciążających kredytem dotychczasowego pracodawcę (członka rodziny).

Rozpowszechnienie ogłoszeń po 1810 r. należy wiązać z wprowadzeniem na tych ziemiach Kodeksu Napoleona<sup>68</sup>. Niewątpliwie jednak było to zjawisko szersze, ogólnoeuropejskie, co wiązało się z coraz powszechniejszym zjawiskiem ustnego pełnomocnictwa z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego, a nawet cichego upoważnienia w tym zakresie. W świetle przywołanego kodeksu upoważnienie do wykonywania czynności cywilnoprawnych można było wydać w formie aktu notarialnego, pełnomocnictwa podpisanego przez mocodawcę lub w formie ustnego (a nawet milczącego) upoważnienia. Dowód tej ostatniej formy opierał się przede wszystkim na zeznaniach świadków. Ogłoszenia stały się remedium, mającym zagwarantować bezpieczeństwo finansowe dla najzamożniejszych rodzin dysponujących gotówką lub takich, gdzie istniały rzeczywiste problemy z rodziną, służbą, bądź które padały ofiarą oszustw. Nie chodziło tylko o bezpieczeństwo prawne, lecz także o odbiór społeczny, ogłoszeniodawca dbał bowiem o los współobywateli.

<sup>63</sup> GK 44, 45 (1843).

<sup>64</sup> Sokołowski, *Dzieje Polski*, 380.

<sup>65</sup> GK 61, 62, 64 (1823). Por. GK 95 (1827); 234 (1834); 284 (1836); 228 (1837).

<sup>66</sup> GK 7 (1835).

<sup>67</sup> GK 36, 39, 42, 206, 209 (1837). Bardzo podobnie argumentował hr. Krysian Żeleński, który ostrzegał sprzedawców, że nie stosując się do zapisów, „szkodę wynikłą sam sobie borgujący przypisze”. GK 3, 5, 7 (1841).

<sup>68</sup> Ogłoszenia takie nie są tylko specyfiką Krakowa. Pojawiają się również w Warszawie w tym samym czasie i o bardzo podobnej treści (przeprowadziliśmy kwerendę w *Gazecie Warszawskiej*). Skala zjawiska wymaga zbadania, ale zapewne występuje wszędzie, gdzie wprowadzono Kodeks Napoleona.

Biorąc pod uwagę sytuację prawną, ogłoszenia stosunkowo często (1/3 ogółu) wydane były przez kobiety – z reguły wywodzące się z domów arystokratycznych lub wdowy. Być może ta nadreprezentacja wynikała z ich większej dbałości o sytuację prawną, chociażby z uwagi na upośledzenie prawne i społeczne w tym czasie. Prawdopodobne jest również to, że odzwierciedlało to faktyczne zjawisko prowadzenia gospodarstwa domowego przez kobiety.

## Bibliografia

### Starodruki i źródła drukowane

*Gazeta Krakowska* [GK] – roczniki 1798–1849

### Źródła prawne

*Code civil des français. Édition originale et seule officielle*. Paris: De L’Imprimerie de la Republique, 1804.

*Kodex Napoleona z przypisami. Xiąg trzy*. Warszawa: Drukarnia Piarów, 1810 [KN].

Wodzicki, Stanisław. *Wspomnienia z przeszłości od roku 1768 do roku 1840*. Kraków: W Drukarni Leona Paszkowskiego, 1873.

Kutatieładzie, Oleg Dżumbierowicz; Zubaria, Władimir Michajłowicz, red. *Graždanskij kodeks Wostocznoj Galicji 1797 g*. Odiessa–Moskwa: Statut, 2013 [KCZ]. [Кутагеладзе, Олег Джумберович; Зубаря, Владимир Михайлович, wyd. *Гражданский кодекс Восточной Галицши 1797 г*. Одесса–Москва: Статут, 2013]

### Opracowania

Banach, Andrzej Kazimierz. „Centusie krakowscy – charakter czy konieczność”. W: *Rozrzutność i skąpstwo w tradycji kulturowej i rzeczywistości*, red. Janusz Tazbir, Andrzej Kazimierz Banach, 81–102. Kraków: Historia Jagellonica, 2005.

Bąkowski, Klemens. *Kronika krakowska 1796–1848*. Kraków: Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 1905.

Bokwa, Krzysztof; Jarosz, Iwo. „The Standards of Tortious Liability in the West Galician Code and Its Influence on ABGB in Light of Modern Polish Tort Law”. *Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne* 34 (2020): 171–83.

Dziazio, Andrzej. „Opinie profesorów i doktorów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego jako źródło badań nad stosowaniem Kodeksu Napoleona w Wolnym Mieście Krakowie”. *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 13/3 (2020): 303–19.

Grodziski, Stanisław. *W królestwie Galicji i Lodomerii*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1976.

Guzowski, Piotr. „Kalendarz gospodarczy i finansowy kmieci polskich na przełomie średniowiecza i czasów wczesno nowożytnych”. W: *Człowiek wobec miar i czasu w przeszłości*, red. Piotr Guzowski, Marzena Liedke, 36–49. Kraków: Avalon, 2007.

- Hapanowicz, Piotr. „Hrabia Stanisław Wodzicki (1764–1843) – kontrowersyjny mąż stanu”. W: *Wolne Miasto Kraków 1815–1846. Ludzie – Wydarzenia – Tradycja*, red. Piotr Hapanowicz Mariusz Jabłoński, 93–101. Kraków: Małopolskie Centrum Edukacji, 2015.
- Hapanowicz, Piotr; Jabłoński, Mariusz, red. *Wolne Miasto Kraków 1815–1846. Ludzie – Wydarzenia – Tradycja*. Kraków: Małopolskie Centrum Edukacji, 2015.
- Hoffman, Philip T.; Postel-Vinay, Gilles; Rosenthal, Jean-Laurent. *Priceless Markets. The Political Economy of Credit in Paris 1600–1870*. Chicago–London: The University of Chicago Press, 2000.
- Konończuk, Wojciech. „Pozyteczny obywatel z Grabowca, czyli nieznanne karty biografii Tomaszka Kajetana Węgierskiego”. *Pamiętnik Literacki* 3 (2017): 235–50.
- Longchamps de Bérier, Roman. „Ograniczenia kobiet w prawie cywilnym obowiązującym na ziemiach polskich”. *Przegląd Prawa i Administracji* 45/2 (1920): 174–96.
- Malec, Dorota. „Wprowadzenie Kodeksu Napoleona w Departamencie Krakowskim Księstwa Warszawskiego w świetle relacji *Gazety Krakowskiej*”. W: *Regnare, gubernare, administrare: prawo i władza na przestrzeni wieków. Prace dedykowane profesorowi Jerzemu Malcowi z okazji 40-lecia pracy naukowej*, red. Stanisław Grodziski, Andrzej Działzio, 89–102. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2012.
- Materniak-Pawłowska, Małgorzata. „Status prawny kobiet w wielkich kodyfikacjach cywilnych XIX wieku”. *Studia Prawa Publicznego* 41/1 (2023): 49–64.
- Minakowski, Marek Jerzy. „Sieć społeczna wokół «Kuriera Warszawskiego» na podstawie jego nekrologów z lat 1821–1861”. *Przeszłość Demograficzna Polski* 39 (2017): 209–51.
- Okolski, Antoni. *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem*. Warszawa: Drukarnia S. Orgelbranda i synów, 1885.
- Poniat, Radosław. *Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*. Warszawa: DiG, 2014.
- Salmonowicz, Stanisław. „O obrazę honoru generała Pawła Grabowskiego”. W: Stanisław Salmonowicz, Janusz Szwaja, Stanisław Waltoś, *Pitaval krakowski*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1974.
- Skalkowski, Adam. „Bniński Łukasz”. W: *Polski Słownik Biograficzny* 2 (1936): 147.
- Sokołowski, August. *Dzieje Polski ilustrowane*. T. 1. Wiedeń: Nakładem Maurycego Perlesa, 1905.
- Smyk, Marcin. *Pełnomocnictwo według kodeksu cywilnego*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska, 2010.
- Snopek, Jerzy. *Prowincja oświecona: kultura literacka Ziemi Krakowskiej w dobie Oświecenia 1750–1815*. Warszawa: Instytut Badań Literackich, 1992.
- Szlezzynger, Piotr S. „Projekt odbudowy dworu Eleonory Wodzickiej w Korzkwi oraz rewaloryzacji założenia parkowego”. *Wiadomości Konserwatorskie* 19 (2006): 76–80.
- Wachholz, Szcześnie. *Rzeczpospolita Krakowska. Okres od 1815 do 1830 r.* T. 1. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze, 1957.
- Żugaj, Grażyna. „Zarys dziejów „Gazety Krakowskiej”. Problemy badawcze”. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne* 17 (1995): 117–125.
- Braunedier, Wilgielm. „Grażdanskij kodeks Galicyi – pierwaja kodifikacyja czastnego prawa w Jerozolimie”. W: *Grażdanskij kodeks Wostocznoj Galicyi 1797 g.*, red. Oleg Dżumbierowicz Kutateladze, Władimir Michajłowicz Zubaria, 9–27. Odiessa–Moskwa: Statut, 2013. [Браунедер, Вильгельм. „Гражданский кодекс Галиции – первая кодификация частного права в Европе”. W: *Гражданский кодекс Восточной Галиции 1797 г.*, ред. Олег Джумберович Кутателадзе, Владимир Михайлович Зубаря, 9–27. Одесса–Москва: Статут, 2013]